Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 21 Kraków, niedziela 15 lipca, 1945 Rok 54

Nowe zwycięstwo Demokracji Polskiej

Polska weszła na drogę historycznego znaczenia: Stany Zjednoczone A. P., Wielka Brytania i Chiny, uznały Rząd Jedności Narodowej. W ślad za tym poszły: Kanada, Szwecja, Dania, Włochy i Szwajcaria. Przedtem: Związek Radziecki, Czechosłowacja, Jugosławia i Francja.

Wkrótce wszystkie państwa uznają Rząd Jedności Narodowej i wyślą swoich oficjalnych reprezentantów dyplomatycznych do Warszawy.

Nie pomogły więc intrygi sanacyjne tak zwanego „rządu emigracyjnego", który od czasu śmierci Sikorskiego (także za życia jego) stosować zaczął karygodnie błędną politykę antyradziecką.

Obóz demokratyczny ciągle zwracał uwagę na to, że obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupienia się wokół słusznej jedynie racji stanu: zawarcia najściślejszego paktu ze Związkiem Radzieckim i zerwanie z próbami przyjaznego umizgania się do zachodniego sąsiada.

Niestety, panowie z nad Tamizy, zapatrzeni w „mocarstwową Polskę", nie chcieli zrozumieć tej prostej prawdy, że ich rola polityczna kończy się tam, gdzie się zaczyna patriotyczny i potężny wysiłek Rządu, działającego w kraju w interesie odbudowy Polski.

Przepowiadaliśmy już dawno, że takim działaniem doprowadzą do tego, iż w konkluzji staną się generałami bez armii i że zawisną w powietrzu. Tak się też w istocie stało.

Dzisiaj pozostał im jeno złoty róg... i... zamknięte wrota do Polski.

Ale gdybyż na tym poprzestali.

Grzęzną dalej w marazmie obłędnego absurdu politycznego.

Jakby na dawną szlachetczyznę przystało, warcholą tak jakby tu nie chodziło o wielką rzecz: o Polskę, ale o targ dobrami własnego folwarku. Sabotują zarządzenia Rządu Jedności Narodowej w sprawie likwidacji „rządu emigracyjnego" w Londynie. Nie chcą oddać majątku, będącego prawną własnością państwa polskiego, pod administrację legalnego Rządu w Polsce.

Atawizm warcholstwa i słynnego „liberum veto" tkwi w duszach tych groteskowych mężów stanu, wydobytych jakby z operetkowego zdarzenia. Mogliby ostatecznie zgrywać się w dalszym ciągu ku pośmiewisku zdrowo myślących Polaków, gdyby to nie szkodziło Polsce i nie pociągało za sobą ujemnych skutków prestiżowych i materjalnych.

Jesteśmy pewni, że Rząd Jedności Narodowej zdoła pokonać te opory i na arenie międzynarodowej wyjedna należny Polsce autorytet, tak mocno niestety nadszarpnięty przez nieodpowiedzialnych targowiczan londyńskich.

Ale nie tylko to: Rząd Jedności Narodowej niewątpliwie przywróci Polsce właściwe miejsce w rodzinie państw europejskich i wespół z niemi, bez cienia aspiracji do uzyskania nieszczęsnego przydomka „mocarstwowa", — odegra poważną rolę w budowie długotrwałego pokoju światowego i zgodnego współżycia narodów.

Uznanie Rządu Jedności Narodowej i wymiana przedstawicieli dyplomatycznych, wywołała w społeczeństwie żywe i serdeczne zadowolenie.

Naród stanął u boku Rządu, a Rząd u boku narodu.

Prawo małżeńskie w Polsce

Oświadczenie Ministra Sprawiedliwości ob. Henryka Świątkowskiego

W odpowiedzi na pismo wysłane w dn. 27. 6. 1945 w imieniu Episkopatu Polskiego, otrzymane przeze mnie 3. 7. 1945, a dotyczące zagadnień prawa małżeńskiego i urzędów stanu cywilnego w Polsce oświadczam co następuje:

1. Pismo Episkopatu słusznie stwierdza, że Polska jest krajem o przeważającej większości katolickiej. Godzi się więc zapytać, jak przedstawia się prawo małżeńskie w krajach o przeważającej większości katolickiej w Europie?

Francja (97,7 proc. katolików). Już konstytucja z r. 1791 (tyt. II art. 7) uświęciła tu sekularyzację małżeństwa oraz aktów stanu cywilnego w sposób następujący: „Prawo uznaje małżeństwo tylko za umowę cywilną. Władza ustawodawcza ustanowi dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców tryb stwierdzenia urodzeń, ślubów i śmierci oraz wyznaczy urzędników do przyjmowania i zachowania aktów".

Belgia (99,6 proc. katolików). Śluby cywilne są tu obowiązkowe i winny poprzedzać kościelny obrzęd ślubny. W dziedzinie rozwodów obowiązuje tu Kodeks Cywilny Napoleona w jego pierwotnym najbardziej liberalnym brzmieniu. Od prawie półtora wieku działają tu wyłącznie świeckie urzędy stanu cywilnego.

Włochy (95,1 proc. katolików). Włochy przedfaszystowskie posiadają powszechnie obowiązujące śluby cywilne, świeckie akty stanu cywilnego i rozwody sądowe. W okresie faszystowskim — po zawarciu paktów lateraneńskich (1929) — nadal pozostały jako obowiązujące: świeckie urzędy stanu cywilnego, sądownictwo państwowe dla małżeństw zawartych w formie cywilnej (forma ślubu dla katolików jest dowolna: cywilna lub kościelna). Obecnie Włochy powracają do prawa przed faszystowskiego.

Portugalia (99,9 proc. katolików). Na mocy konstytucji „korporatywnej", z dn. 19. 3. 1933 r. utrzymany został system rozdziału Kościoła od państwa (art. 45), a w konsekwencji m. in. świeckie urzędy stanu cywilnego (art. 12), śluby cywilne i rozwody, cmentarze świeckie (art.. 48).

Hiszpania (99,9 proc. katolików) W wykonaniu konstytucji z dn. 9 12. 1931 r., uchwalonej przez kortezy demokratycznych ustawy z 2. 3. 1932 r. i z 28. 6. 1932 r. ustaliły stan prawny, jak wyżej w Portugalii.

Węgry (63 proc. katolików). Według węgierskiego kodeksu cywilnego obowiązują tu śluby cywilne, państwowe sądownictwo rozwodowe i świeckie powszechne urzędy stanu cywilnego.

Czechosłowacja (76.7 proc. katolików). Świeckie urzędy stanu cywilnego mają tu charakter obowiązkowy i powszechny. Forma ślubu (cywilna lub kościelna) zależy od stron zainteresowanych (również dla katolików). Sądownictwo małżeńsko-rozwodowe należy wyłącznie do państwa.

W Polsce (w nowych granicach) dwie trzecie obszaru znajduje się pod działaniem świeckich urzędów stanu cywilnego i sądownictwa świeckiego oraz prawa rozwodowego, a trzy czwarte obszaru — pod działaniem jurysdykcji sądów powszechnych w sprawach małżeńskich. Jedynie pozostała po rosyjska część Polski znajduje się pod carskim prawem (ukaz z 1836 r., t. XI Zbioru praw b. Cesarstwa Ros.) małżeńskim, opartym na zasadach wyznaniowych, różnym dla katolików, prawosławnych, ewangelików, mariawitów, baptystów itd.; przepisy te mają charakter średniowieczny, szczątkowy i nie znajdują już dla siebie przykładu w żadnym z europejskich krajów o większości katolickiej.

Już z powyższego przeglądu wynika, że wprowadzenie w Polsce jednolitego dla całego Państwa świeckiego prawa małżeńskiego na wzór pozostałych w Europie krajów katolickich:

a) jest konieczne dla podniesienia urządzeń prawnych w Polsce na powszechnie przyjęty minimalny poziom cywilizacyjny

b) jest konieczne, gdyż przy unifikacji prawa małżeńskiego w Polsce prawo większości obszaru kraju powinno być rozciągnięte na pozostałą mniejszość.

2. Stolica Apostolska uznaje odrębność państwowego prawa małżeńskiego od prawa kościelnego. Wynika to m. in. z następującego oświadczenia encykliki z 10. II. 1880 r.: „Nikt nie wątpi, że założyciel Kościoła Jezus Chrytus pragnął, by władza kościelna odrębna była od władzy świeckiej i by każda z nich wolna i swobodna do swoich celów dążyła".

Ponieważ Kościół ma własne prawo małżeńskie, zaś projekt dekretu o prawie małżeńskim, wprowadzając obowiązkową państwową formę zawarcia aktu małżeńskiego, nie zakazuje zawarcia jego również w formie kościelnej, małżeństwo kościelne niczym nie zostaje naruszone, bo wierni mogą przed tym albo po tym zawrzeć

małżeństwo kościelne, stosownie do ich przekonań religijnych.

Natomiast żadne państwo współczesne nie może narzucić komukolwiek formy kościelnej małżeństwa, jako obowiązującej, dziedzina bowiem religii, jako kwestia sumienia, musi być wolna od jakiegokolwiek przymusu z czyjejkolwiek strony (art. 111 Konstytucji marcowej).

3. Błędem jest twierdzenie, że dopuszczalność rozwodów sądowych obniża poziom moralny społeczeństwa. W Europie uznają rozwody dla ogółu obywateli m. in. Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Związek Radziecki i większa część Polski. Nikt nie ośmieli się jednak twierdzić, że moralność np. Anglii, Szwecji lub Norwegii jest niższa od moralności tej części Polski (b. dzielnica ros.), w której nie są znane rozwody dla ogółu obywateli.

4. Przewidziana w projekcie dopuszczalność rozwiązania małżeństwa w drodze sądowej nie godzi w Kościół Katolicki. Jeżeli małżeństwo, zawarte w kościele, zostanie następnie na żądanie jednego z małżonków wyrokiem sądu państwowego unieważnione lub rozwiedzione, to z wyroku tego nie wynika bynajmniej dla drugiego małżonka obowiązek uznania się za wolną. Osoba taka może dla uspokojenia sumienia poddać sprawę swego małżeństwa pod orzecznictwo sądu konsystorskiego swego wyznania i uznać się za wolną od dawnych więzów małżeńskich dopiero wówczas, gdy tenże sąd konsystorski jej wyznania uzna dotychczasowy związek małżeński za unieważniony wzgl. rozwiązany.

5. Z pisma Episkopatu Katolickiego wynika, że władza świecka może m. in. uregulować sprawę rejestracji małżeństwa (urzędów stanu cywilnego) i w tym wypadku „katolik winien się poddać w sumieniu ustawodawstwu państwowemu". Stąd wniosek, że Episkopat Katolicki godzi się na wprowadzenie jednolitych dla całego Państwa świeckich urzędów stanu cywilnego.

(—) Henryk Świątkowski

Minister Sprawiedliwości

Jan Stańczyk Minister Pracy i Opieki Społecznej

Ob. Jan Stańczyk, urodził się w roku 1896 w Woli Przemykowskiej pod Tarnowem, jako syn małorolnego chłopa. Mając 13 lat wstąpił do terminu ślusarskiego. W tym czasie zapoznał się z ruchem socjalistycznym. Jako młody chłopiec udał się do Niemiec, gdzie pracował jako ślusarz przeważnie na Śląsku i w Westfalii. W Lipsku został skazany na karę więzienia za rzekomą obrazę cesarza Wilhelma w przemówieniu na wiecu robotniczym. W czasie 1-szej wojny światowej, został zmobilizowany do armii austriackiej i skierowany do słynnej fabryki armat Skody w Pilźnie, gdzie stał się działaczem robotniczym. Brał czynny udział w przygotowaniu rewolucyjnym przeciwko Austrii. Powróciwszy do Polski objął kierownictwo Związku Górników i na tym stanowisku pozostawał do wybuchu wojny. Był długoletnim posłem do Sejmu, członkiem i wiceprzewodniczącym Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz członkiem Rady Naczelnej C. K., P. P. S. Członkiem i Wiceprzewodniczącym „Międzynarodówki Górniczej". Przed zajęciem Warszawy przez Niemców wydostał się z kraju i udał się do Paryża, gdzie został członkiem rządu gen. Sikorskiego, z teką ministra pracy i opieki społecznej. W tym charakterze został delegowany do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i brał dwukrotnie udział w konferencji w Nowym Jorku i Filadelfii. Dnia 28 czerwca 1945 został mianowany ministrem Pracy i Opieki Społecznej w Rządzie Jedności Narodowej.

Tygodniowy przegląd polityczny

POLITYKA POKOJOWA ST. ZJEDNOCZONYCH.

W ciągu ostatniego miesiąca zaszły w St. Zjednoczonych daleko idące zmiany, których ostateczny wynik można określić jako konsekwentne dążenie do utrwalenia międzynarodowego pokoju. Prezydent Truman, kontynuując politykę swego wielkiego poprzednika, stara się usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze do całkowitego porozumienia trzech wielkich mocarstw. Również w łonie rządu nastąpiły pewne przesunięcia, w rezultacie których zmienili się kierownicy poszczególnych ministerstw. Najważniejszą jest może nominacja Byrnesa, który po ustąpieniu Stettiniusa, objął ministerstwo spraw zagranicznych. „Times" podaje, że Byrnes jest gorącym zwolennikiem konstruktywnej polityki, opartej o ścisłą współpracę między sojusznikami. Równolegle, zaraz po usunięciu się od działalności Harry Hopkins'a, nastąpiła dymisja długoletniego ministra finansów Morgentau'a i sędziego Sądu Najwyższego, Roberts'a. Pogłoski o dymisji min. spraw zagranicznych Ickesa zostały zdementowane, jako nieodpowiadające prawdzie. W związku z ratyfikacją statutu organizacji Narodów Zjednoczonych, prezydent Truman wygłosił w senacie przemówienie, w którym powiedział: „Nie mamy wyboru między statutem przedłożonym do ratyfikacji, a jakąś inną ewentualnością. Musimy wybierać między tym statutem a niczym. Jedynie bowiem ten statut wskazuje nam drogę do trwałego pokoju. Inna droga nie istnieje.

Przemówienie zakończył prezydent Truman prostym i pełnym wymowy wezwaniem do senatorów: „Żądam od was ratyfikacji, szybkiej ratyfikacji statutu Narodów Zjednoczonych".

W związku ze zbliżającą się Konferencją Trzech, prezydent Truman znajduje się obecnie wraz z ministrem Byrnes'em w drodze do Europy. W czasie swego pobytu w Europie, który potrwa przypuszczalnie od 5 do 7 tygodni, prezydent zatrzyma się jakiś czas we Włoszech oraz złoży oficjalną wizytę królowi angielskiemu w Londynie. Spotkanie z gen. de Gaulle nie jest przewidziane, ale jednocześnie dowiadujemy się, że gen. de Gaulle odwiedzić ma St. Zjednoczone w ciągu sierpnia b. r.

Konferencja w Poczdamie, która w swym wyniku przyniesie całkowite uzgodnienie rozbieżności istniejących jeszcze między Anglią, Rosją i St. Zjednoczonymi, zajmie się przedewszystkim omówieniem przyszłej konferencji pokojowej, sytuację polityczną i gospodarczą w krajach wyzwolonych, współpracą na okupowanych obszarach niemieckich i kwestią odszkodowań wojennych. Spotkanie Wielkiej Trójki uważane być może za wstęp do przyszłej konferencji pokojowej w Berlinie.

ANGLIA W OCZEKIWANIU NA WYNIKI WYBORÓW.

Cała uwaga prasy i opinii publicznej w Anglii skierowana jest obecnie na wynik wyborów, których ostateczny rezultat ogłoszony ma być 26 lipca w południe.

Informacje, uzyskane od głosujących w większości okręgów wyborczych, wskazują na równość szans tak konserwatystów, jak i labourzystów, których kandydaci uzyskają, jak się zdaje, mniej więcej równą ilość głosów.

Ciekawym jest fakt, że niektórzy z labourzystów i liberałów przypuszczają, iż w wyniku wyborów istnieje możliwość powstania koalicji obu tych partii, gdyż w wielu wypadkach liberałowie wykazywali tendencję składania swych głosów raczej na korzyść Partii Pracy. W związku z tym liczą się w Anglii z możliwością osiągnięcia przez labourzystów znacznych sukcesów w ich rozgrywkach między trzema głównymi partiami.

Ewentualne porozumienie Partii Pracy z liberałami może być jedynie wynikiem podobnych zapatrywań na wytyczne angielskiej polityki zagranicznej. Jak wiadomo, angielska Labour Party domaga się w polityce zagranicznej pokojowej współpracy ze Zw. Radzieckiem.

Jako jeden z argumentów przeciw konserwatystom wysuwa się twierdzenie, że partia konserwatywna niezdolna jest do tego, aby prowadzić politykę przyjaźni wobec Zw. Radzieckiego i w interesie Anglii leży usunięcie od steru rządów ludzi, którzy do tej pory nie potrafili tego porozumienia osiągnąć.

KONFERENCJA W SPRAWIE TANGERU.

Na skutek wniosku ambasadora ZSRR we Francji, Bogomołowa, toczące się w Paryżu konferencja w sprawie międzynarodowej Tangeru, została przerwana aż do chwili uzgodnienia stanowiska Zw. Radzieckiego w tej kwestii.

W odpowiedzi na notę radziecką prasa anglosaska i francuska omawia szeroko udział w konferencji Zw. Radzieckiego, dochodząc do przekonania, że Związek R. będzie na tę konferencję zaproszony w ciągu najbliższego okresu czasu. Udział Rosji w Komisji międzynarodowej, która wykonywać będzie władzę administracyjną w Tangerze ma swe podstawy w tym, że tak jak St. Zjednoczone zainteresowane są tą sprawą, uważając Tanger za port atlantycki, tak Z. S. R. R. chce zabezpieczyć tu swe wpływy, uważając go za port śródziemnomorski. W przeszłości Rosja brała już udział na konferencji w kwestii Tangeru w r. 1885 i podpisała układ w Algeciras.

Jeśli chodzi o Hiszpanię, to ta straciła swe prawa na skutek samowolnego okupowania Tangeru w r. 1940, pod pozorem obrony neutralności. Charakter tej neutralności został jednak zdemaskowany z chwilą zaproszenia przez gen. Franco wojsk niemieckich do Tangeru i oddania im do dyspozycji tej ważnej bazy wojennej.

Obecnie strefą Tangeru zarządzać będzie Komisja 4 mocarstw, a równocześnie utworzona tu będzie baza lotnicza dla sił zbrojnych Org. Narodów Zjednoczonych.

USTĘPSTWA FRANCJI W KONFLIKCIE SYRYJSKIM

O dłuższego czasu trwająca w Bejrucie, konferencja delegacji francuskiej z min. spraw zagr. Libanu i rokowania w Paryżu między min. Bidault a posłem Libanu, dała wyniki, będące poważnym krokiem naprzód w rozwiązaniu konfliktu lewantyńskiego. Równolegle obserwuje się niezwykle żywą działalność posła brytyjskiego w Syrii p. Shaue, który rozmawiał kilkakrotnie z premierem syryjskim i libańskim.

W rezultacie władze francuskie zgodziły się przekazać wydanie Syrii i Libanu t. zw. wojskom specjalnym, złożonym z oddziałów tubylczych, znajdujących się pod kontrolą francuską. Wojska te, których liczba wynosi ok. 30.000 były jednym z głównych punktów sporu między Francją a państwami Lewantu. Poza tym komunikat ogłoszony w Paryżu stwierdza, że Francja pragnie, by Syria i Liban posiadały wszelkie prerogatywy suwerenne.

Te dotychczasowe ustępstwa Francji każą spodziewać się, że konflikt na Bliskim Wschodzie zostanie ostatecznie rozwiązany. — Francja ulegając naciskowi W. Bryt. i St. Zjedn. zrezygnowała ze swych dotychczasowych wpływów w Lewancie. Na przyszłość rząd francuski starać się będzie prawdopodobnie o utrzymanie pewnych przywilejów gospodarczych na tych terenach, jednak Syria i Liban straciły zdecydowanie swój charakter jako ew. wojskowa baza francuska na Bliskim Wschodzie. W związku z tym Francja w przyszłości zmuszona zostanie przypuszczalnie do dzielenia się swymi wpływami gospodarczymi z Anglią i U. S. A. Prognostyki te zdają się mieć swe uzasadnienie, gdyż jak wiadomo, kością niezgody było tutaj płynne złoto — nafta.

T. U. R. krzewi oświatę!

Stan i potrzeby
Samorządu Woj. Krakowskiego

Na sytuację, jaka się wytworzyła w związkach samorządowych woj. Krakowskiego po objęciu tego obszaru przez Władze Polskie, oddziałały, względnie oddziaływują fakty, zjawiska i okoliczności, które są następstwem zjawisk, związanych z wojną, uwzględniając już okres „przewalenia się" walca wojny, bądź też są następstwem tych przeobrażeń, jakie dokonały się w stanie prawnym i faktycznym, bądź wreszcie są wynikiem zarządzeń i posunięć Władz Rządowych. W równej mierze stan samorządów naszego województwa oczywiście uzależnia się od tych przyrodzonych w swym całokształcie warunków (gospodarczych, socjalnych, populacyjnych, terenowych, klimatycznych itp.), które oddziaływują na tok i rozwój życia zbiorowego w okresach normalnych.

Wyszczególnione powyżej zjawiska działają w całej pełni nie tylko obecnie, lecz liczyć się należy, że działać będą na dłuższej fali że przez dłuższy okres czasu wywierać będą zdecydowany wpływ na układ i rzeźbę życia samorządowego.

Bezpośrednie skutki działań wojennych (zniszczenia) nie dotknęły równomiernie obszaru województwa. Obok powiatów, czy też okolic, w których zniszczenia wojenne osiągnęły znaczne, jeśli nie „totalne" rozmiary, — obok licznych wsi i niektórych miast i miasteczek (np. Jasło, Radomyśl), które wogóle zniknęły z powierzchni ziemi, w innych okolicach, czy też powiatach, lub miastach, zniszczenia te nie osiągnęły tak znacznych rozmiarów. Przy ocenie sytuacji w tym względzie można ogólnie określić, że — obok okolic zniszczonych — wiele jednak miejscowości w woj. krakowskim wyszło z ostatnich zmagań wojennych „obronną ręką", wiele tylko „podrapanych".

Do najbardziej zniszczonych powiatów należą: pow. Dębicki, Mielecki, zwłaszcza lewobrzeżne gminy Wisłoki, — Jasielski, części powiatu Dąbrowskiego i okolice Pilzna w powiecie Tarnowskim, a również należy się spodziewać, że do tej kategorii powiatów należy niedawno oswobodzony powiat żywiecki. Tereny te przez szereg miesięcy były bezpośrednim teatrem wojny, wskutek czego nie tylko powstały zniszczenia i szkody w budowlach (wiejskich i miejskich), lecz zniszczone, lub uszkodzone zostały drogi i mosty, szkoły i inne urządzenia oraz zakłady samorządowe. Zniszczenia te, a w równej mierze fakt, że zbiory zeszłoroczne nie zostały w ogromnym procencie zebrane, a zasiewy jesienne nie dokonane, wywołują trudności, a w wielu wypadkach wogóle uniemożliwią na dłuższy okres odbudowę własnej siły finansowej związkom samorządowym, a w dalszych swych skutkach, zredukują obsługę ludności przez samorząd, opartą na własnych środkach finansowych do minimum. Szerzące się epidemie (szczególnie w pow. Dębickim i Jasielskim) z powodu fatalnych warunków sanitarnych, niedojadania, liczne wypadki poranień

z powodu nieusuniętych min, utrudniają w wysokim stopniu związkom samorządowym wszelką akcję przeciwdziałającą tym objawom z powodu braku środków finansowych, leków i wogóle środków, mogących oddziaływać profilaktycznie.

Nie lepiej kształtuje się ogólna sytuacja związków samorządowych w powiatach, stanowiących grupę powiatów podgórskich, tj. (Jasielskiego, Gorlickiego, Nowosądeckiego, Limanowskiego), częściowo Myślenickiego, Nowo-tarskiego, Żywieckiego, częściowo Wadowickiego (południe i południowy zachód), Bialskiego.

Zachodnie krańce powiatu Nowo-tarskiego (wraz z Orawą) i ogromna część pow. Żywieckiego są ogromnie zniszczone wskutek działań wojennych. Wywołuje to, konieczność doraźnej naprawy, naprawy i budowy mostów, pracy w zakresie znormalizowania akcji szkolnej, w zakresie opieki społecznej, lecznictwa i profilaktyki, rolnictwa, aprowizacji itp.). Stan ten wogóle przesuwa punkt ciężkości zainteresowań samorządu z obsługi ludności na doraźną i wykonywaną w atmosferze nerwowej — zwłaszcza wobec operowania przez samorząd niezmiernie szczupłymi zasobami materialnymi — akcję na rzecz wymagań powojennych.

Na terytorium grupy tych powiatów, poza szeregiem zniszczonych osiedli wiejskich (zwłaszcza na wschodnich i zachodnich jego krańcach) leży wysiedlone z ludności, a później kompletnie zniszczone przez niemców (i to nie wskutek bezpośrednich działań wojennych) jedno z większych powiatowych miast województwa — Jasło, (władze miejskie rozpoczęły na gruzach miasta urzędowanie), oraz b. zniszczone miasto Grybów i miasto wydzielone Nowy Sącz, to ostatnie wskutek eksplozji nagromadzonych tam przez niemców ogromnych składów materiałów wybuchowych. Zwłaszcza w Nowym Sączu, jako w trzecim co do wielkości (poza Krakowem i Tarnowem) naszego województwa mieście, a również i w Jaśle, uległo zniszczeniu, lub naruszeniu wiele bardzo cennych urządzeń i zakładów użyteczności publicznej.

Lepiej, pod względem odbudowy własnej siły finansowej, sytuacja przedstawia się w powiatach: Tarnowskim, Dąbrowskim, (częściowo), Brzeskim, Bocheńskim, Krakowskim, Chrzanowskim i świeżo przyłączonym do woj. Krakowskiego powiecie Miechowskim (pow. Bialski poza okręgiem Oświęcimskim był jeszcze do niedawna w najbliższym zasięgu działań wojennych).

Są to powiaty stosunkowo mniej zniszczone i gospodarczo aktywne, a w każdym razie do cechy tej zbliżające się.

Dlatego też aspekty odbudowy własnych podstaw finansowych związku samorządowego rysują się w tych powiatach pozytywnie.

Zawadzki.

—oOo—

Prawdziwe oblicze Argentyny

Coraz więcej słyszymy ostatnimi czasy demokratycznych oświadczeń, demokratycznych zapewnień i demokratycznych uchwał, jakimi obdarzają świat przywódcy faszystowskiej Hiszpanii i Argentyny.

Najświeższą demokratyczną nowinką jest zapewnienie argentyńskiego min. Minetran'a o projekcie likwidacji niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i banków. „Oby tylko argentyński minister dotrzymał danego przyrzeczenia..." — kończy swą notatkę łódzki „Robotnik".

Oby! — Dlaczego zaraz takie podejrzenia? Skąd taki brak zaufania? — Przyjrzyjmy się najpierw jak wygląda prawdziwe oblicze tej demokratycznej Argentyny i przyjrzyjmy się bogatej kolekcji jej zapewnień i oświadczeń.

Bliskie stosunki z Niemcami łączyły Argentynę jeszcze na dobrych kilka lat przed wojną. Te bliskie stosunki sprowadziły się w rezultacie do tego, że Argentyna została całkowicie opanowana przez swych zamorskich przyjaciół i stała się bazą dla hitlerowskiej penetracji w Ameryce Płd. W r. 1937 przybywa do Argentyny aktywny kierownik polityki hitlerowskiej Fritz Mandel i w ciągu dwóch tygodni uzyskuje pełne prawa obywatelstwa. Mandel staje się największym fabrykantem broni na całą Amerykę Łacińską, a jednocześnie wspólnikiem rządu w wielkiej ilości przedsiębiorstw, a nadto ma nadzór nad wszystkimi 90-cioma zakładami zbrojeniowymi.

W początkach kwietnia b. r. rząd poddaje Mandla „aresztowi domowemu", co zostaje przyjęte przez opinię St. Zjednoczonych jako komedia. Jest to jedno z „demokratycznych" poczynań Argentyny.

Razem z Mandlem działa w Argentynie znany hitlerowiec gen. von Faupel i hr. Luxemburg. Luxemburg organizuje niemiecką sieć szpiegowską na Am. Płd., prowadząc przy tym ożywioną kampanię propagandową na rzecz faszyzmu.

Von Faupel rozpoczyna swą karierę od skromnego profesora Akademii Wojennej, ale ta skromność zostaje już wkrótce nagrodzona i Faupel staje się oficjalnym doradcą argentyńskiego sztabu generalnego. Przy okazji zalewa on kraj niezliczoną ilością „ekspertów" wojskowych, którzy obsadzają cały szereg stanowisk w armii.

Najgenialniejszym „demokratycznym" posunięciem Argentyny jest wypowiedzenie wojny Niemcom i Japonii w momencie kiedy ich los został już całkowicie przesądzony. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej gościnnemu przyjmowaniu uciekających przywódców hitleryzmu, którzy masowo zjeżdżają się do wojującej z nimi Argentyny. Jako pierwsi zjawili się Richard Schroeder, jeden z kierowników hitlerowskiego frontu pracy, Walter Wilkening pierwszy adjutant Hitlera, oraz Wilhelm Schenkenbach, szef gestapo na Francję. Po ich przybyciu napływ hitlerowców wyraża się już nie w tysiącach, ale w dziesiątkach tysięcy.

Jeden z niewielu demokratycznych generałów — Calderon, za zwrócenie uwagi na zwiększającą się z każdym dniem liczbę hitlerowców, zostaje osadzony w więzieniu. Równocześnie rozpoczynają się aresztowania osiągające taki stopień natężenia, jaki miał miejsce chyba tylko w Niemczech. Korespondent „New York Times" pisze, że to co się dzieje w Buenos Aires przechodzi wszystko, co widział we Włoszech faszystowskich w ciągu swych 17 lat pobytu pod rządami Mussoliniego. W ciągu jednego tylko miesiąca zostaje zamkniętych 8 czasopism, a wszyscy demokratyczni wydawcy i dziennikarze znajdują się pod kluczem.

„Wszystko to, jest jawnym pogwałceniem zobowiązań, które wzięła na siebie Argentyna na konferencji panamerykańskiej w Chapultepec". Ta konferencja, to jeszcze jedno z „demokratycznych" wystąpień Argentyny. Zapowiadane reformy demokratyczne zostały zrealizowane w ten sposób, że wszyscy istniejący jeszcze demokraci zostali osadzeni w więzieniu. Jednakże nic nie kosztujące i nie zobowiązujące do niczego zapewnienia powodują, że wprowadzone w błąd Narody Zjednoczone zapraszają Argentynę na konferencję w San Francisco.

Informujący świat o sytuacji argentyńskiej korespondenci „New York Herald Tribune" i „New York Times" otwierają powoli oczy opinii światowej na to, co dzieje się w Ameryce Południowej.

Państwa demokratyczne zorientowawszy się po jakiej linii idzie polityka wewnętrzna i zagraniczna Argentyny, zaczęły domagać się likwidacji kliki hitlerowców i usunięcia od rządów czynników faszystowskich. Przyjęcie Argentyny do grona Narodów Zjednoczonych zostały określone jako karygodny błąd. Były minister spraw zagranicznych U. S. A. Hull, zcharakteryzował politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do kwestji argentyńskiej jako „oburzającą i haniebną". Jednakże mimo tych głosów oburzenia nacisk na Argentynę jest jeszcze zbyt słaby. Być może, że ostatnie „oświadczenie" w sprawie likwidacji niemieckiego przemysłu, zostanie również wzięte za dobrą monetę.

Zbyt dużo o nas wiedzą — niewątpliwie do takiego wniosku doszli faszystowscy teroryści w Argentynie. Zapewnienie o reformach demokratycznych swoją drogą, przyrzeczenie likwidacji niemieckich kapitałów swoją drogą, — ale taki stan rzeczy trwać dłużej nie może! Gotowi jeszcze zażądać dopuszczenia demokratów do udziału w rządach!

W związku z tym oświadczeniem min. Minetran'a, min. informacji wezwał dziennikarzy do zachowania jak największej ostrożności w podawaniu wiadomości i zapowiedział zaostrzenie cenzury. Niezależnie od tej akcji „oficjalnej" korespondenci „New York Herald Tribune" i „New York Times" otrzymali od faszystów argentyńskich ostrzeżenie. W wypadku gdyby korespondenci nie przyjęli do wiadomości ostrzeżenia, faszyści grożą dziennikarzom śmiercią. Korespondent „New York Herald Tribune" zmuszony został do schronienia się w ambasadzie Stanów Zjednoczonych.

Czas najwyższy, by Narody Zjednoczone zajęły się sprawą argentyńską nie w formie przyjmowania oświadczeń i przyrzeczeń, ale w zdecydowanej formie ostatecznej likwidacji gniazda faszyzmu i ostoi zbrodniarzy hitlerowskich. Naród argentyński, członek rodziny Narodów Zjednoczonych, ma pełne prawa do korzystania z takich samych swobód demokratycznych, jak inne wolne narody. M.

Notatki naukowe

Niebezpieczeństwo nauki!...

Dowodem zrozumienia niebezpieczeństwa, jakim mogą grozić najnowsze zdobycze nauki w ręku sfanatyzowanego wroga jest, nie mający precedensu w historii, fakt postawienia wniosku w angielskiej Izbie Gmin, dotyczącego kontroli nad nauką niemiecką. Chodzi tu zwłaszcza o badania nad promieniotwórczością ciał, przeprowadzane w ciszy laboratoriów. Prace nad wyzwalaniem energii atomowej, opierające się na odkryciu łańcuchowej eksplozji atomów postępują naprzód i znajdują się w fazie nieograniczonych możliwości rozwojowych. Siła wyzwolonej energii drobnych preparatów uranowych jest niesłychanie wielka, dająca się porównać z siłą wybuchową nitrogliceryny w tysiącach ton. Tu zatem istnieje to szalone niebezpieczeństwo, że największe zdobycze nauki przyniosą mogą ludzkości zagładę.

Odkrycie bieguna magnetycznego

Na skutek dokonanego odkrycia bieguna magnetycznego na północnym Oceanie Lodowatym przez samolot „Aries", wszystkie mapy nawigacyjne i szlaki komunikacyjne na tym obszarze muszą ulec sprostowaniu. Dzięki temu odkryciu warunki komunikacyjne przez biegun północny zyskają na bezpieczeństwie.

Również dokonane obserwacje warunków atmosferycznych w okolicy bieguna posiadają olbrzymią wartość naukową i praktyczną.

Konfiskata wynalazków

W San Francisco wysunięto projekt konfiskaty patentów i wynalazków niemieckich, zarejestrowanych zagranicą i zmuszenia państw neutralnych do wydania tych patentów.

Kronika gospodarcza

Ze świata

Wg. danych Min. Skarbu USA przemysł niemiecki kontroluje jeszcze 655 wielkich przedsiębiorstw w Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii, Turcji i Argentynie. W bankach szwajcarskich znajdują się depozyty niemieckie na sumę 16 miliardów franków. Zgodnie z przepisami, obowiązującymi w Szwajcarii, właściciele kont bank. mogą pozostawiać je w ukryciu i rząd nie ma prawa domagać się ich ujawnienia.

* * *

Premier holenderski zapowiedział upaństwowienie kopalni i nakreślił 3-letni plan odbudowy kraju. Holandia będzie domagać się pełnego odszkodowania za zniszczenia, wyrządzone przez Niemców.

* * *

Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr Ribka oświadczył, że jeżeli zagranica dostarczy Czechosłowacji surowców i żywności, życie gospodarcze w Czechosłowacji w ciągu jednego roku odżyje. Szczególny nacisk położył dr Ribka na odbudowę linii komunikacyjnych, łączących Czechosłowację z zagranicą.

Oczekiwane jest obecnie przybycie do Pragi misji handlowej Z. S. R. R. dla zawarcia umowy handlowej. Czechosłowacja sprowadzać będzie ze Związku Radz. wełnę, skórę, zboże, tytoń i rudy żelazne.

Z kraju

Przemysł pruszkowski wznowił swoją produkcję w 27 przedsiębiorstwach. Fabryka Stow. Mechaników ruszyła dzięki ofiarności robotników. Remontuje ona przywożone z Warszawy zniszczone maszyny, a obecnie rewindykuje wywiezione przez Niemców urządzenia fabryczne. Fabryka ołówków Majewskiego, zatrudniająca 341 robotników, wykonała plan produkcji w 100 procentach. Fabryka Fajansów wyprodukowała w maju 40 tys. szt. półfabrykatów. Poza tym fabryka chemiczno-farmaceutyczna Gąseckiego, po dokonaniu koniecznych inwestycji przystąpiła do produkcji.

* * *

Przed ostatnią wojną mieliśmy ok. 18 tys. linii kolejowych, ponad 5 tys. parowozów, 12 tys. wagonów osobowych i ok. 170 tys. wagonów towarowych. W dniu 1 maja br. stan sprzętu kolejowego wynosił: 2500 parowozów, 800 wagonów osobowych i ok. 100 tys. wagonów towarowych. Na 1 czerwca ilość parowozów wzrosła ponad 3 tys., niestety — połowa wymaga gruntownej naprawy. W Gdańsku i Gdyni stoi ponad 300 parowozów, wymagających naprawy.

* * *

Dzięki uzyskaniu taboru żeglowego oraz oczyszczeniu nurtu rzeki i przejść pod mostami — został umożliwiony na szlaku Odra—Wisła przewóz drogą wodną przez Kanał Bydgoski. W miarę posiadania odpowiedniego taboru, zostanie uruchomiona linia towarowo-osobowa z Warszawy do Tczewa przez Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz.

„SZABER"

„Szaber", to chyba najpopularniejsze słowo, jakie posiada nasz obecny język. Słowo młode, pojęcie stare, i co gorsza, głęboko u nas zakorzenione. W miarę, jak rośnie jego popularność, ludzie coraz mniej zaczynają się nad nim zastanawiać i powoli „szaber" przeradza się w instytucję zupełnie normalną. — Złodziejowi nie podaje się ręki, natomiast „szabrownik" jest nadal obywatelem szanowanym, ba, nawet podziwianym. To prawie że bohater. Przecież, aby pojechać na szaber, trzeba być dzielnym i przedsiębiorczym. Szabrownik naraża niejednokrotnie na szwank swe szlachetne zdrowie. Słowem szabrownik, to ideał 100% mężczyzny w typie amerykańskim, niemal pionier i bohater.

Władze usiłują przeciwdziałać szabrownictwu, jednakże jak zwykle w takich przypadkach, nie odnosi to zupełnego skutku. Nasza młoda administracja na Zachodzie ma niewątpliwie do pokonania tyle przeszkód natury organizacyjnej, iż nie może prawdopodobnie sprawy prywatnego rabunku opanować. Umyślnie użyliśmy słowa „rabunek", by zatrzeć nareszcie różnicę między bardzo wygodnym słowem „szabrownictwo" a słowem „bandytyzm", czy „kradzież", gdyż pojęciowo niema tu żadnej różnicy. — Różnica jest jedynie jedna. O ile zwykły rzezimieszek może być złodziejem dobra publicznego lub prywatnego, o tyle „szabrownik" jest z reguły złodziejem dobra publicznego.

Niemcy obrabowywali kraj nasz bardzo dokładnie i systematycznie. Nie będziemy wymieniali szczegółów, gdyż wszyscy znamy je doskonale, niejednokrotnie z własnego doświadczenia. Karta historii odwróciła się i teraz kolej na nas. Teraz my mamy niezaprzeczalne prawo odebrać sobie to, co nam zabrano. Będą w tym kierunku napewno wydane odpowiednie normy, będzie opracowana sprawa odszkodowań i wówczas odbierzemy to, co nam zrabowano. Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby nam obecnie nie wolno było brać pewnego rodzaju zadatku, by nie było wolno na Zachodzie odbierać obywatelom niemieckim zrabowanego nam dobra, by nie było wolno zabierać dobra opuszczonego i bezpańskiego. Twierdzenie takie byłoby absolutnie niesłuszne. Ale nie można dopuszczać do tego, by się stworzył u nas typ usankcjonowanych złodziei, którzy dla własnej korzyści, a nie dla dobra państwa, jadą na Zachód i przeprowadzają orgie rabunkowe.

Jest jeszcze drugi, równie bolesny i niebezpieczny aspekt tej sprawy. Niejednokrotnie widzi się, jak młodzi dzielni ludzie, zamiast iść na Zachód, siedzą nadal przy swych dotychczasowych warsztatach pracy. Ludzie uczciwi nie chcą iść na Zachód, bo nie wierzą, aby znaleźli tam warunki pracy i pole do działania. Oczywista w rzeczywistości sprawa nie przedstawia się tak tragicznie. Stanowisko powyżej przytoczone jest mylne, gdyż właśnie napływ większej ilości ludzi uczciwych może ułatwić naszej administracji opanowanie tej nowej formy kradzieży, właśnie obecność ludzi uczciwych jest na Zachodzie konieczna. Szabrownik i tak długo tam nie pozostanie, skoro trafi na silny opór nie tylko władz, jak dotąd, lecz także społeczeństwa. Na Zachodzie nie tylko władza winna być stróżem dobra publicznego, ale każdy Polak. Faktem jednak jest, że pod kątem widzenia zdrowego „skolonizowania" Zachodu, „szabrownicy" wyrządzają państwu niepomierną szkodę.

Jest w końcu i trzeci najbardziej może tragiczny aspekt tej sprawy. Wiemy wszyscy, że przeciętny poziom uczciwości naszego społeczeństwa daleką ma jeszcze drogę do doskonałości. Korupcyjne rządy przedwojenne i okres okupacji niemieckiej poziom ten jeszcze bardziej obniżyły. Obecnie, kiedy Polska rozpoczyna życie od nowa, kiedy jest jedyna okazja do uchwycenia wielu spraw za rogi — naczelnym naszym zadaniem powinna być stała i nieustająca praca nad podniesieniem poziomu moralnego naszego społeczeństwa. Zacząć tę pracę należy oczywiście od podstaw, t. j. od młodzieży, która po pięciu latach niemieckiej okupacji nie zna i nie rozumie w ogóle pewnych zasad, które są naczelnymi zasadami kodeksu moralnego. I cóż się w tym kierunku robi? Jak dotąd, nic. To nie wystarczy, że szkoła będzie wbijać pewne zasady do głów i serc młodzieży, kiedy życie codzienne mówi tej młodzieży zupełnie co innego. — Młodzież styka się ze złodziejami dobra publicznego wszędzie i widzi, że społeczeństwo nie wyrzuca tych szkodników poza nawias. — Myśli zatem logicznie: „Szkoła wmawia nam jeszcze jedną nierealną i nieżyciową bzdurę, która się dawno przeżyła". Tą „bzdurą" jest elementarna uczciwość. I czyż można się tej młodzieży dziwić? Niestety nie, bo widzi ona, że „szabrownik", to rodzaj zawodu powojennego, którego społeczeństwo nie tępi. — Samym zamykaniem winnych do kryminału celu nie osiągniemy. Jedynym lekarstwem jest ocknięcie się społeczeństwa z letargu moralnego okupacji. To, co było możliwe i dopuszczalne za czasów niemieckich i wobec Niemców, jest dziś zbrodnią, zbrodnią nie tylko wobec kodeksu karnego, ale zbrodnią wobec nas samych. Stosowana za czasów okupacji moralność musi zginąć natychmiast i na zawsze.

T. W. Jaworski

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI KU UCZCZENIU wiekopomnego zwycięstwa Polski nad hydrą krzyżacką pod Grunwaldem, Prezydent miasta wzywa Obywateli miasta Krakowa do udekorowania domów oraz okien chorągwiami narodowymi i partyjnymi, godłami państwowymi, portretami Dostojników Państwa, girlandami i dywanami. Dekoracja ma trwać przez czas od godz. 6 rano dnia 14 lipca do godz. 8 wieczorem dnia 15 lipca, nieprzerwanie.

Cele i zadania sportu robotniczego

We środę, 18 lipca o godzinie 18-tej staraniem O. K. Z. Z. w lokalu tejże, Rynek 34 I. p., wygłosi tow. red. M. Statter odczyt na powyższy temat. Obecność wszystkich sportowców, członków związków zawodowych i robotniczych klubów sportowych obowiązkowa.

Z teki Otoczka

Człowiek za biurkiem

Czy zauważyliście, jak biurko działa na człowieka? Rozumie się, że zauważyliście. Każdy przecież miał kiedyś coś do załatwienia, obojętnie gdzie, w urzędzie skarbowym, czy w magistracie, w województwie, czy u komisarza domu, w każdym razie w takich miejscach, w których stoją biurka.

Ciekawe metamorfozy przechodzi człowiek za biurkiem. Niedawno Janek parzył sobie usta gorącą kawą przy śniadaniu, jako pan Jan wtłoczył się do tramwaju, za chwilę pan referent wchodził na schody i jako skończony biurokrata zasiadł przy biurku. Teraz będzie przyjmował strony.

Ot, jestem stroną. Wprawdzie mam także przyjaciół, bilet tramwajowy, teczkę z papierami, dowód osobisty i adres prywatny, ale przyszedłem do urzędu i z miejsca jestem stroną. Strona podlega specjalnej procedurze. Przy wejściu do gmachu zatrzymuje mnie woźny zewnętrzny.

Do kogo?

Do pana naczelnika.

W jakiej sprawie?

W sprawie osobistej.

Pan naczelnik w sprawach osobistych nie przyjmuje.

Racja — myślę — sprawy osobiste muszą ustąpić przed sprawami ogólnymi. Rozejrzałem się wśród interesantów. Ujęło mnie, że tak dużo ludzi zajmuje się sprawami ogólnymi. Robię na prędce mały przeskok myślowy i decyduję, że także jestem w sprawie ogólnej.

Jestem tu w sprawie publikacji.

Odpowiedź wygląda o tyle inteligentnie, że woźny uznaje mnie godnym przejścia na pierwsze piętro. Tu zatrzymuje mnie woźny wewnętrzny z sakramentalną indagacją „do kogo i w jakiej sprawie?".

Nauczony, daję dokładne wyjaśnienie, że sprawa publikacji, rzecz społeczna, szalenie ważna. Woźny się wzrusza, wpuszcza mnie do poczekalni i oświadcza:

Musi się pan zameldować u pana sekretarza!

Czy można wejść do pana sekretarza?

Pan sekretarz jeszcze nie przyjmuje. Zresztą jest kolejka. Siadam i czekam. Uprzywilejowani wchodzą poza kolejką. Ci mają widocznie sprawy nadogólne, epokowe. Wreszcie dostaję się do pana sekretarza.

W jakiej sprawie?

Pan sekretarz jest lakoniczny.

Do pana naczelnika w sprawie osobistej — zaczynam niefortunnie.

Pan naczelnik w sprawach osobistych nie przyjmuje.

No nie — poprawiam się — chodzi o publikację.

Jestem onieśmielony. Pan sekretarz robi jakieś notatki, tak że widzę tylko skrawek łysiny i kosmyczek włosów, zachodzący od strony karku za kołnierz. Przy drugim biurku siedzi maszynistka, która w tej chwili drwiąco spogląda na mnie niby na burzyciela pokoju, który został przychwycony „in flagranti". Czuję, że się czerwienię i zaczynam dziwić się, że miałem odwagę tu przyjść, mając sprawę mniejszą od zbawienia świata.

O jaką publikację chodzi? — zaczyna śledztwo pan sekretarz.

W tej chwili dzwoni telefon. Pan sekretarz rzuca „zaraz" i idzie do telefonu. Rozmowa trwa. A ja przygotowuję swoją odpowiedź.

A więc — odzywa się pan sekretarz, odkładając słuchawkę. Od razu wpadam w tremę. Coś jakby egzamin z lat młodości, ale jestem słabo przygotowany.

Chciałbym właśnie z tym tekstem — zaczynam i mieszam się coraz bardziej. Maszynistka zaczyna wystukiwać na maszynie. Widocznie uznała moją sprawę za beznadziejną.

Przerywa mi woźny, który zjawia się we drzwiach i anonsuje:

Pan Bedlewicz z Warszawy. Czy może wejść?

Pan sekretarz marszczy brwi, natęża pamięć.

Pan Bedlewicz? Nie pamiętam. Niech poczeka. Teraz załatwiam.

Gwałtownie usiłuję zebrać myśli. Zapomniałem już prawie poco przyszedłem. Mam wrażenie, że od wieków tu jestem, że nie umiem lekcji, usiłuję sobie przypomnieć jak „to idzie". Czynię rozpaczliwy wysiłek:

Chciałbym aby pan naczelnik zaopiniował.

Pan sekretarz spogląda na mnie tak jakoś dziwnie, wzrokiem zamglonym z zaświatów, jakby się dziwił, że jeszcze tu jestem.

Wpada urzędnik. — Panie sekretarzu, czy posłano po telegram?

Telegram... myślę — jaki telegram? Czy tu o mnie chodzi?

Tymczasem rozwija się rozmowa o telegramie. Maszynistka dodaje swoje uwagi. Czekam... ale moja głowa opustoszała zupełnie. Wiem. Chciałem do naczelnika. W sprawie — aha ...osobistej... publikacji, ogólnej..., telegram... i chyba... pana Bedlewicza.

Jak to wyłożyć wszystko! Wokoło mnie wszystko wiruje. Nagle wpada woźny:

Panie sekretarzu! Komisja z Warszawy przyjechała! Maszynistka rzuca się na maszynę. Urzędnik się ulatnia, a pan sekretarz oświadcza oschle:

Pan naczelnik teraz będzie zajęty. Przyjdzie pan kiedyindziej. Nagła ulga. Mogę już iść.

Dziękuję! wołam pełen nowej energii. Mijam biurka, woźnych... Jestem w tramwaju. Sami ludzie tu są, ani jednej strony, ani jednego sekretarza, nawet woźnego nie ma.

Piękny jest świat.

W. Grabowski.

Komisja Kontroli Gospodarki Mieszkaniowej

Stosownie do zarządzenia Biura Kontroli Państwa przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej, z dn. 4 czerwca 1945, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, powołało specjalną Komisję dla kontroli i usprawnienia gospodarki mieszkaniowej w Krakowie, która odbyła 11 bm. pod przewodnictwem W. Wojewody, Przewodn. Miejskiej Rady Narodowej, konstytuujące zebranie, wybierając Przewodniczącym red. Maksymiliana Stattera (OKZZ i PPS), zastępcą Przewodniczącego J. Nowaka (PPR), oraz sekretarzem Z. Wronę (SL). Ponadto ustanowiono 3 Komisje: 1) Kontrolującą, w której Przewodniczącym wybrano St. Wojtalewicza (SL), członkami St. Dubanowicza (PPR), Dr G. Rajcę (PPS), Dr Milca (SD), Z. Wronę (SL), — 2. Komisję zażaleniową w osobach Przewodniczący Dr Z. Lilienthal (Izba adwokacka), Dr G. Rajca (PPS), Wł. Dudek (Izba Rzemieślnicza), J. Per (OKZZ) oraz 3) Komisję redakcyjną: Przewodniczący Dr M. Milz (SD), Wojtalewicz, Dr Z. Lilienthal, J. Lipski (PPS), Dr M. Ciećkiewicz (Izba lekarska), Dr T. Spies (Izba przem. handl.).

Powołana obecnie do życia komisja, zajmie się zbadaniem sprawności komisji mieszkaniowych, przeprowadzi kontrolę ich działalności, zbada tryb urzędowania i konkretne skargi obywateli, poczym przedstawi Miejskiej Radzie Narodowej wnioski w przedmiocie usprawnienia i uzdrowienia tego ważnego działu życia społecznego.

W związku z powołaniem i ukonstytuowaniem Komisji dla kontroli i usprawnienia gospodarki mieszkaniowej, mogą wszyscy obywatele zgłaszać swoje zażalenia na działalność komisji mieszkaniowych, które należy składać na piśmie w „skrzynce zażaleń", umieszczonej w tym celu w budynku przy ul. Dunajewskiego 6. Anonimowe doniesienia nie będą uwzględniane. Również niedopuszczalne są wszelkie osobiste interwencje w tych sprawach.

Powyższe komisje utworzone zostały przez powołanie do nich przedstawicieli stronnictw politycznych, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, oraz przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej, Izby Rzemieślniczej, Adwokackiej i Lekarskiej.

O pomoc dla powracających z obozów koncentracyjnych

Rozpaczliwe jest położenie rodaków, powracających z obozów koncentracyjnych. Ani mieszkań, ni wyżywienia, ani odzieży nie posiadają ci nieszczęśliwcy. Mało kto się nimi interesuje. Kraków, nie zdaje pod tym względem egzaminu współczucia i nie wypełnia kardynalnego obowiązku spieszenia z pomocą ludziom, podobnym raczej do cienia.

Gdzie tkwi przyczyna tej obojętności i małego zrozumienia obywatelstwa krakowskiego dla problemu opieki społecznej? Odpowiedź krótka: Kraków najmniej ucierpiał na skutek działań wojennych, najmniej doznał szkód materjalnych i moralnych, a przez to nie potrafi się wczuć w gehennę i w nędzę tych, dla których okres okupacji niemieckiej był piekłem na ziemi.

Odbyło się onegdaj zebranie obywatelstwa krakowskiego w sali Rady Miejskiej, na którym prof. Krzyżanowski i Wojewoda mgr. Ostrowski, oraz inni, wskazywali na tragiczną sytuację repatriantów, apelując o pomoc materialną i moralną dla nich.

Na czym ma polegać ta pomoc? Moralna pomoc sprawy nie załatwi, głodnego nie nakarmi, bezdomnemu nie da dachu nad głową a nagiego nie odzieje. Potrzebne są fundusze! Tylko fundusze! Skąd je wziąć? Nie powracajmy do czasów przedwrześniowych, przypominających zebrania dotyczące pomocy zimowej dla bezrobotnych! Wtedy główny ciężar świadczeń na rzecz pomocy zimowej spadał na barki klasy pracowniczej. Sfery posiadające ponosiły ciężary nieproporcjonalnie małe.

Dzisiaj dzieje się to samo. Zarobki robotników i pracowników umysłowych nie pozwalają na to, by ich obciążano zbyt często na rzecz rozmaitych celów. Należałoby raczej ciężar wszystkich świadczeń przerzucić na sfery zamożniejsze, szczególnie te, które podczas wojny dorobiły się wielkich majątków, a ponadto takie przedsiębiorstwa, jak: kina, restauracje, kawiarnie, widowiska rozrywkowe i t. d.

Na cele Opieki Społecznej fundusze znaleźć się muszą. Trzeba tylko energicznie się do tego zabrać i nie podchodzić do problemu pod kątem widzenia zdawkowej filantropji.

Kraków niewątpliwie spełni swój obowiązek wobec ludzi w pełni na to zasługujących.

Ster.

Tramwaj krakowski wczoraj i dziś

Ten pierwowzór, daleki prototyp naszego tramwaju, miał swojski, czworonożny motor, który motorniczy popędzał batcikiem. Ale komfortowy był, wygodny, najwyższy wyraz techniki dorożkarsko-tramwajowej. I klasowość była uwzględniona. Istniał więc przedział twardych ławek dla plebsu i drugi z aksamitami i pluszami dla arystokracji krakowskiej. Nic dziwnego, że tramwaj stanowił dumę miasta i jego mieszkańców. Podziwiali technikę kmiotkowie okoliczni, a legenda o postępie krakowskim wzrastała w kraju.

Nowoczesność wzięła rozpęd, wyparła koniki. Czas utracił dyszel i dźwignął „rolkę" w górę. Elektryczny motor okazał się groźnym konkurentem dla koni. Motor przejął inicjatywę i zmusił miasto do zwiększenia obsady i do zakupienia taboru. Z Grazu przyszły szerokotorowe wozy motorowe. Sensacja była ogromna. Z początku miała publiczność słabe zaufanie do motoru. Niebyła pewna, czy motor utrzyma kierunek i nie zboczy na zakrętach. Lecz motor zdobył sobie zaufanie. Rosła więc frekwencja, a popularność tramwaju rosła.

Przyszła wojna... Przepełnienie w wozach. Niepewni jutra i o głodzie pracowali motorowi, konduktorzy, fachowcy. Tętna miasta nie zatrzymano. Pracownicy zrośli się z tramwajem, oddani mu byli ciałem i duszą.

I po wojnie trzeba było zakasać rękawy, stanąć do pracy o głodzie i chłodzie i przyczynić się na tym odcinku do odbudowy.

Różne koleje losu przechodzili tramwajarze. W przeciwnościach krzepła i pogłębiała się ich świadomość klasowa. Związek Zawodowy tramwajarzy był solą w oku dyrekcji przedsiębiorstwa. Usiłowano więc rozbić jedność pracowników przez B. B. W. R. i Z. Z. Z. Nie było dobrze, lecz tramwajarze wytrzymali. Świadczy o tym fakt, że do ostatnich dni mieli najsilniej zespoloną organizację na terenie Krakowa.

Druga wojna światowa przyniosła także tramwajarzom wiele męki. Ponad stu czołowych pracowników poszło do obozów i na męczeńską śmierć. Starał się o to niemiecki zbir i zboczeniec, który był dyrektorem przedsiębiorstwa. Ale i to nie załamało tramwajarzy.

Dzisiaj weszliśmy w nowe życie, w życie wolnej, demokratycznej Polski. Jak dawniej stoimy na posterunku. Walczymy o godność człowieka pracy, o lepsze jutro, o realizację istotnej demokracji w Polsce.

Tramwaj jedzie dalej... Zdecydowanie prowadzi go motorniczy. I świat idzie naprzód... Prowadzą go świadomi swojego celu ludzie pracy.

Z kroniki organizacyjnej

W niedzielę, 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej i ośrodka wypoczynkowego Org. Mł. TUR w Rożnowie. W uroczystości wzięli udział delegaci PPS, delegaci Powiat. Komitetu Org. Mł. TUR z Nowego Sącza, oraz licznie zgromadzona ludność miejscowa. Następnie uczestnicy przekonali się o wyniku prac, jakich dokonano przy odbudowie zapory.

•

W porozumieniu z R. K. U. Kraków-Miasto przy org. Mł. TUR utworzone zostaje P. W. i W. F. Wszyscy członkowie powyżej 18 lat zobowiązani są brać udział w ćwiczeniach. Bliższych informacji udziela tow. Broczkowski (Pl. Szczepański 9 I p.).

•

Dużą trudność w pracy organizacyjnej stanowiło niezdecydowane ustosunkowanie się władz Milicji Obywatelskiej do naszej Organizacji. Komitet Wojewódzki O. M. TUR podjął już kroki celem nawiązania bliskiego kontaktu z Wojewódzką Komendą M. O.

Apeluje się również do wszystkich Komitetów Powiatowych, aby za przykładem Komitetu Wojewódzkiego rozpoczęły na swoich terenach ścisłą współpracę z M. O.

Z teatru

„Skiz" Zapolskiej na scenie teatru im. Słowackiego

Z pewnością nie jest to najlepsza sztuka Zapolskiej. Bije „Skiza" taki jocker, jak „Moralność Pani Dulskiej", biją takie znakomite karty, jak „Ich Czworo", albo „Żabusia". „Skiz" napisany został przez Zapolską, bo się autorka „Kaśki Kariatydy" uparła, że potrafi stworzyć nie tylko komedię mieszczańsko - obyczajową, ale i mieszczańsko - salonową. Atmosfera tego salonu na wsi przepojona taniutkim erotyzmem i niezbyt wybredną filozofią na temat t. zw. miłości. Tak zwanej, bo w grę wchodzi niemal wyłącznie erotyczny proces fizjologiczny. Nie bardzo to wszystko smaczne. Amory podtatusiałego lowelasa, zamiast uśmiechu, budzą raczej politowanie, filozoficzne refleksje starzejącej się małżonki, nie zbyt dobrze świadczą o jej rzekomym rozumie. Nieco ciekawiej wygląda para hreczkosiejów, ona histeryczna dzierlatka, wzdychająca do romantycznej przygody, on czujący się najlepiej w stajni i w oborze.

Gdyby „Skiza" napisał autor mniej doświadczony, mniej utalentowany niż Zapolska, pozostałoby w dzisiejszym widzu tylko uczucie niesmaku. Zapolska jest jednak takim mistrzem konstrukcji scenicznej, tak jakimś jednym pociągnięciem potrafi dać cały obraz człowieka, że ostatecznie można jej wiele wybaczyć.

Teatr im. Słowackiego wybrał właśnie „Skiza" z pewnością ze względu na obecność w Krakowie Mieczysławy Ćwiklińskiej. Jej żona, która do upadłego walczy o wątpliwej wartości wierność męża, jest artystycznym arcydziełem. Dialog lśni, błyszczy, pieni się, porywa. Wykonawczyni roli uwiedzionej gęsi, dzierlatki, Baronówna ,trochę za serio. Należało raczej uderzyć w ton patetycznej groteski. Bardzo miły, bardzo dyskretny i śmieszny w swej bezradności Biegański; scena, w której ogarnia go przerażenie, że miłosna awanturka rozrasta się do rozmiarów tragicznego romansu (najlepsza w całej sztuce), zagrana kapitalnie. Ponad wszelkie pochwały, jako król hreczkosiejów Wesołowski.

Reżyseria Chaberskiego sumienna. Czy nie lepiejby jednak było zaostrzyć, zgęścić ton, barwę karykatury, groteski. Pewne sytuacje i zdania ujęte poważnie, zbyt już trącą myszką.

Publiczność jest zachwycona i sztuką i wykonaniem. Zachwyt ten i niezawodny sukces kasowy nie przesądza kwestji, czy należało ją częstować właśnie „Skizem". Chyba, że teatr ma pozostać i nadal wyłącznie instytucją rozrywkową.

Jacek Frühling.

Przekrój życia partyjnego

W związku ze stworzeniem kolumny życia partyjnego prosimy wszystkie komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe, oraz wszelkie komórki prowincjonalne PPS. o stałe nadsyłanie do redakcji „Naprzodu" szczegółowych sprawozdań z zebrań, wieców, uroczystości, jak również godnych uwagi wiadomości z życia Partii i jej członków.

KRAKÓW

Dnia 9 lipca br. rozpoczął się III Kurs prelegentów (Mówców wiecowych). Kurs rozpoczął się wykładem Dr. Bolesława Drobnera „Co to jest socjalizm". Dn. 10-tego br. tow. Kaciczak wygłosił odczyt o materialistycznym pojmowaniu dziejów. Dn. 11-go br. odbyła się dyskusja nad poruszonymi dotychczas problemami ze specjalnym uwzględnieniem aktualnych zagadnień politycznych i społecznych.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy tow. Szczypuły, Szegdy, Molyki i Czernichowskiego odbyło się drugie zebranie Zw. Pracowników Tramwajowych, w celu zawiązania komitetu PPS. Zebranie zagaił tow. Szczypuła, uczcił na wstępie pamięć tow. Kartona, Nowakowskiego i tych wszystkich, którzy zginęli, walcząc o socjalizm i polskość z niemieckim okupantem. Związek pracowników Tramwajowych skupiający pod sztandarem PPS. 90% swych członków ma specjalnie ważne zadania. Możemy dziś stwierdzić, kto stoi przy nas i jakie są możliwości naszej pracy, możemy nakreślić sobie obraz dzisiejszej rzeczywistości, nie ukrywając trudności powstałych przez wyniszczenie kraju w ciągu 6-cioletniej okupacji. Mamy jednak świadomość — mówił tow. Molyka i Czernichowski — że trudności przełamiemy i przeszłość wpływów sanacyjnych zostanie raz na zawsze wymazana. Następnie tow. Czernichowski zapoznał zebranych z pracą podziemną PPS, która w wielkiej mierze przyczyniła się do zakończenia wojny. Referaty przyjęte zostały ze zrozumieniem i aplauzem zebranych. Wybrano komitet organizacyjny PPS, do którego weszli tow. Szegda, Szczypuła, Laszczyk, Płatek i z ramienia kobiet tow. Pogan. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narod. omawianą była sprawa stosowania regulaminu do pracowników tramwajowych. Po krótkim i gorącym przemówieniu radnego tow. Molyki, przewodniczącego klubu radnych, PPS i na jego wniosek, Rada [illegible]nie uchwaliła polecić Zarządowi Miejskiemu stosowanie regulaminu do wszystkich pracowników tramwajowych bez wyjątku.

MOGIŁA

W dniu 1 lipca br. odbyło się otwarcie Domu Ludowego oraz Świetlicy TUR-a w Mogile pod Krakowem.

Z ramienia OKR PPS w uroczystości wziął udział tow. Czernikowski Edward, który przy okazji wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Ponadto miejscowi działacze, oraz kierownik szkoły, wójt i wiele innych zaszczycili dzień ten, biorąc w otwarciu domu liczny udział.

Po otwarciu i przemówieniach odbyło się przyjęcie dla gości oraz reprezentantów Stronnictw, Władz itp. Uroczystość zakończono zabawą ludową, która przeciągnęła się do wieczora.

*

Komitet w Mogile liczy 60 członków oraz posiada wiele sympatyków, współpraca ze Stronnictwem Ludowym układa się przyjaźnie. Komitet jest w kontakcie z Komitetem naszym w Czyżynach w Państwowym Monopolu Tytoniowym. Możliwości organizacyjne nie wykorzystane.

KRAKÓW

Organizacja kobiet PPS zawiadamia, że w dniu 16 lipca rozpoczyna II-gi kurs modniarstwa. Zgłoszenia od 11—13 i od 16—18 codziennie Pl. Szczepański 9 pokój Nr. 23.

•

Sekcja teatralna Org. Mł. TUR, która ze swym bogatym programem wystąpiła już w kilku krakowskich zakładach przemysłowych, podlega obecnie Wojewódzkiemu Komitetowi i przerodza się na Teatr Objazdowy O. M. TUR. Już wkrótce wybiera się na objazd terenu.

•

Uwaga. WKR. PPS. unieważnia legitymację partyjną Nr. 3823 wystawioną na nazwisko Steczko Maria.

Obrady Zaw. Zw. Tramwajarzy

W dniu 6 lipca b. r. w Tramwajowej Świetlicy odbyło się Zgromadzenie wszystkich pracowników, zwołane przez Związek Zawodowy Prac. Użyteczności Publicznej Oddz. Tramwajarzy.

Przedmiotem obrad były sprawy związane z ciężką dolą pracownika tramwajowego w Krakowie. Przy udziale około 400 pracowników w dyskusji poruszane były zagadnienia Regulaminu służbowego, Statutu, stawek płac, przydziałów żywnościowych, węgla na zimę i t. d.

Wszyscy zabierający głos w tych sprawach dawali wyraz zdziwieniu, dlaczego dochodowe przedsiębiorstwo, jakim jest Tramwaj krakowski, nie chce ulżyć doli pracownikowi, dlaczego Miejska Rada Narodowa, w której zasiadają przedstawiciele Partyj Robotniczych: PPS. oraz PPR. nie postawi należycie postulatów robotniczych. Postanowiono wydelegować komisję, która uda się do Prezydenta miasta, przedstawi wszystkie bolączki i w wypadku nie uwzględnienia postulatów tramwajarzy, ci przystąpią do strajku.

Z ramienia O. K. R. P. P. S. tow. Czernikowski Edward odpowiedział na wszelkie sprawy, poruszone w obszernej dyskusji i zaznaczył, że żyjemy w odmiennych warunkach niż do roku 1939 i podczas kiedy w tych czasach krytykowaliśmy wszelkie posunięcia Władz oraz Rządu, ponieważ za stanowiska oraz prace tychże nie byliśmy odpowiedzialni, ponieważ byliśmy w opozycji, o tyle teraz jesteśmy Partiami, które rządzą Państwem. Wiadomem jest, że łatwiej jest krytykować, domagać się, aniżeli rządzić i odpowiadać.

Posądzanie Partyj politycznych, obecnie rządzących krajem, o opieszałość przy uwzględnianiu postulatów robotniczych jest niesłuszne. Wszystkie partie razem, jakoteż i każda z osobna chciałyby robotnikom dać jak najwięcej i przez to wygrać chociażby na popularności, jednakowoż jest to w tej chwili omal że niemożliwem, ponieważ żyjemy w warunkach wyjątkowych, przejściowych na skutek straszliwej, długotrwałej wojny, na skutek zdewastowania naszego życia gospodarczego i t. d.

Następnie tow. Czernikowski oświadczył dosłownie: kiedy byłem u Was ostatni raz przed 5 tygodniami, to omawiając sprawy gospodarcze, oświadczyłem, że w obecnych warunkach na rychłą poprawę bytu szerokich rzesz robotniczych liczyć nie można.

Dziś natomiast mogę Wam powiedzieć, że w chwili, kiedy powstał Rząd Jedności Narodowej, uznany przez Mocarstwa Zachodnie, kiedy chociaż jeden z naszych portów będzie mógł przyjąć okręty państw sojuszniczych, kiedy dostaniemy to, co potrzebne nam jest do uruchomienia całkowitego naszego przemysłu, to sytuacja w naszym kraju ulegnie natychmiastowej poprawie, dziś możemy śmiało powiedzieć, że zaczyna nam świecić jutrzenka lepszej przyszłości.

Ze sportu

Okręgowe Mistrzostwo Lekkoatletyczne żeńskie zdobył Robotniczy Klub Sportowy „Legia" w Krakowie

Zawodniczki R. K. „Legja" godnie zareprezentowały sport robotniczy, przynosząc piękny zaszczyt Zawodowemu Związkowi Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Krakowie, który bazuje na R. K. S. Legja — zdobywając mistrzostwo okręgu krakowskiego, osiągając 193 pkt., przed Wisłą 63 pkt., Cracovią 41 pkt., IV m. Harcerski K. S. 29 pkt., V m. Głuchoniemi 5 pkt. Do zawodów tych Legja zgłosiła 22 zawodniczki wraz z tow. Bobrajową, instruktorką, której to należy się uznanie za jej owocną pracę, ukoronowaną tak zaszczytnym wynikiem. Drużyna robotnicza zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo okręgu w r. 1939, odbierając go ŻKS Makkabi, a w roku bież. godnie tegoż broniła, odsadzając wicemistrza Wisłę o 130 pkt. Sport robotniczy ma w Legji bardzo silną drużynę, która godnie może reprezentować lekkoatletykę żeńską w całej Polsce. Tow. Kotarba, jako kierownik sekcji, dokłada wszelkich starań, by ten piękny sport, jakim jest lekkoatletyka, godnie był przez robotnice wykorzystany i postawiony na odpowiednim poziomie. Jest to gałąź sportu, która najwięcej zasługuje na poparcie, gdyż można ją uprawiać masowo i z wielkim pożytkiem dla zdrowia.

W zawodach powyższych na pierwsze miejsce wysunęła się tow. Mitanowa, która zdobyła 5 pierwszych miejsc i 3 drugie, osiągając 51 pkt., 2 miejsce Stachowiczówna, zdobywając 3 pierwsze, 2 drugie, 2 trzecie i 2 czwarte miejsca, osiągając 42 pkt., 3 miejsce Krzysik, zdobywając: 2 pierwsze, 1 drugie, 4 trzecie, 1 czwarte, 2 szóste miejsca, osiągając 38 pkt. Poza tym dobrze spisały się: Stachowicz E., Turcza, Babrajowa, Wolkówna, Kasprzycka, które dorzuciły swe punkty do zwycięstwa. Godnie też walczyły, choć bez punktów, młode zawodniczki, które rokują dobrą przyszłość Legji: Klocek A., Walica, Masłowska, Pieczara, Zemlińska, Bobek, Bąk i Nowak Stan.

Wyniki zawodów: 60 m: 1) Mitan (Legja) 8.6 sek., 2) Legutko J. (Wisła) 8.8 sek., 3) Stachowicz (L), 4) Skarlicka (Cr.), 5) Plebańczyk (H), 6) Krzysik (L). 100 m: 1) Legutko J. (W) 13.8, 2) Mitan (L), 3) Krzysik, 4) Stachowicz H., 5) Panek (H), 6) Galas (W). 200 m: 1) Krzysik (L) 31.5, 2) Stachowicz H. (L), 3) Stachowicz E. (L), 4) Wolko (L), 5) Żabska (C), 6) Preusner (C). 800 m: 1) Krzysik (L) 2.49,8, 2) Stachowicz E., 3) Śliwa (H), 4) Cieślewicz (H), 5) Wolko (L), 6) Nowak (L). 80 m płotki: 1) Mitan (L) 15.8, 2) Stachowicz H., 3) Krzysik (L), 4) Legutko (W), 5) Turcza (L), 6) Wędrychowska (C). Skok w dal z rozb.: 1) Mitan 4.59, 2) Krzysik, 3) Stachowicz H., 4) Mirgos (C), 5) Legutko (W) 3.94, 6) Stach (H). Skok w dal z miejsca: 1) Mitan 2.12 m, 2) Wędrychowska (C), 3) Babrajowa, 4) Krzysik, 5) Trznadel (W), 6) Kasprzycka (L). Skok wzwyż: 1) Mitan 1.25 m, 2) Wędrychowska (C), 3) Krzysik (L), 4) Stachowicz H., 5) Stach (H), 6) Pocałun (H). Rzut oszczepem: 1) Stachowicz H., (L) 20.32 m, 2) Mirgos (C), 3) Legutko M. (W), 4) Wnuk (W), 5) Opalińska (W), 6) Krzysik (L). Rzut dyskiem: 1) Stachowicz H. 23.80, 2) Mitan, 3) Babrajowa (L), 4) Żabczyńska (Gł.), 5) Wnuk (Wisła Zakopane), 6) Mirgos (C). Pchnięcie kulą: 1) Stachowicz H. 8.64, 2) Mitan, 3) Krzysik, 4) Legutko M. (W), 5) Mirgos, 6) Wędrychowska (C). Sztafeta 4×100 m: 1) Legja w składzie Mitan, Krzysik, Stachowicz E., Stachowicz H. w czasie 1,04 s., 2) Wisła, 3) Harcerski, 4) Legja II w składzie: Klocek, Walica, Woźniakowska, Kasprzycka, 5) Cracovia, 6) Wisła II. Sztafeta 4×200 m: 1) Legja w składzie: Mitan, Stachowicz E. i H., Krzysik w czasie 2.09,9, 2) Wisła, 3) Cracovia, 4) Legja II w składzie: Wolko, Nowak, Walica, Turcza, 5) Wisła II, 6) Głuchoniemi.

Jako mistrz okręgu otrzymała R. K. S. Legja nagrodę przechodnią Woj. Kom. Sportowego (puchar kryształowy), nagrodę prez. miasta ob. Wolasa, dalej nagrodę KOZPN 1.000 zł. na zakupno inwentarza sportowego (bardzo trafna nagroda w dzisiejszych czasach, kiedy niektóre zawodniczki biegają boso, dalej nagrody praktyczne firm: „Dermos", Kwater, Żmija, Kluska i „Szczepko i Tońko".

Sprostowanie.

Komunikujemy, że w reportażu z Wytwórni Sygnałów i Urządzeń Kolejowych, zamieszczonym w Nr. 18 „Naprzodu", passus „o maśle", który niewątpliwie dotknął lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, nie miał żadnych podstaw konkretnych. Prostując, podajemy do wiadomości, iż kierownik produkcji w wywiadzie swoim oświadczył jedynie, że zdarzają się według jego zdania bezpodstawne zwolnienia pracowników.

Wydawca W. K. R., P. P. S. w Krakowie. — Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
M — 01628 Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.